...isław
...Hetm. poln. lit.
Kollegium Krakowskiego Scholar. Piarum: Konstelacyja pierwszych Koronnego Nieba planet.

KONSTELACYA
Pierwſzych Koronnego Nieba Plánet, Pożądánym Przeswietney CYNTYI w Domu Polſkiego Márſa wſchodem, y Senatorſkich ſplendorow zkoncentrowaniem

WZNOWIONA
Po zkonkludowánym ſzczęśliwie Máryażu
Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći Pána

STANISŁAWA
HRABI

DONHOFFA,
WOIEWODY POŁOCKIEGO, HETMANA POLNEGO WIELKIEGO XIĘSTWA LITEWSKIEGO,
Nowomieyſkiego, Káłuſzyńſkiego, Látowickiego, Kośćierz: &c.
STAROSTY;
y Jáśnie Oświeconey JMCI PANI

ZOFII SIENIAWSKI,
KASZTELANKI KRAKOWSKIEY, HETMANOWNY WIELKIEY KORONNEY,
Cáłemu Polſkiemu świátu, pod czas Walnego Seymu
z pewnym uniwerſálney fortuny prognoſtykiem
Vniżonym Collegium Krákowſkiego *Scholarum Piarum* powinſzowániem
PVBLIKOWANA.
Roku od wſchodu wielkiego świátła M. DCC XXIV.

W KRAKOWIE, w Drukárni Iákubá Mátyaſzkiewicá, I. K. M. Typogr.

NA HERBOWNE KLEYNOTY
J. O. I. M. WOIEWODZINEY Połockiey HETMANOWEY Polney W. X. Litew:
K L E Y N O T Y.



Pewnym wypoſażona Splendorow podźiałem
Szła za ſwoim Cynthia Słońcem Pryncypałem:
Ale Himen Cynthią przenośi w rząd nowy,
Ze Prym trzyma nad Słońcem z DONHOFOWSKIEY GŁOWY.
A kto aſcens CYNTHYI chce widźieć tak żwawy
Niech śię w klar Purpurowey zapatrzy SRZENIAWY.

DOtąd w publicznym świáta podźiwieniu
Ludzkie ná widok swoy wabiło oczy
Niebo; ćiekáwość, iákby w záchwyceniu,
Tám kierowáła wzrok bystro ochoczy,
Gdźie Słońce w cudnym świeći się promieniu,
Z kąd się w figurách rożnych Mieśiąc toczy;
Gdźie społnym w gornych obrotách konwoiem
Slicznym się liczne iskrzą ognie roiem.

Nie ieden, iákby zápomniał o świećie,
Gonił zawody gwiazd po Zodyaku,
Gdźie Berenice złoty wárkocz plećie,
Ná ktorym bitny Márs kampuie szláku,
Arctos przy swoim gdźie gośći stángrećie,
Gdźie się obraca Chiron przy saydáku;
Z ktorey ná cáły świát rychtuie sfery
Iowisz pioruny, Sáturn klimáktery.

Pokiż się światem swym oczy mierźićie?
Ciekáwość gorsza nád insze pokusa
Po háftowánym gwiazdámi sufićie
Z krzyształowego ćiekáiąc rurmusa;
Nigdy nie stánie w swoim apetićie;
Choćby sto przyszło mieć oczu Argusa;
Sto oczu Niebu ćiekáwość udźieli,
Ná źiemię łekkim zyzem ledwie strzeli.

Tak świat oyczysty, tak y źiemia cała
Iuż Indygenom swoim rodowitym
Przez ustawiczny zwyczay z powszedniała,
Ze się respektem wszystkich pospolitym

Ciekawość wzbiwszy do gory zuchwała,
Nad firmamentem wiesza gwiazdolitym:
Choćiaż fałsz, pozor, y światła obłuda
Ciekawość przećię wierzy, że to cuda.

Czyliż y światu na ozdobach zbywa?
Czy nie dostatnia źiemia w swe prezenty?
Ze się tak oko pierzchliwe odrywa,
Na same tylko patrząc firmamenty.
Y owszem ieżli rostropność sędźiwa
Ziemskie zmiarkuie szczerze ornamenty;
Na to pozwoli zdanie bez reproby:
Ze ma świat godne estymy ozdoby.

Ma świat, czego mu y Niebo zazdrośći,
Czyli się wcale wydźiwić niezdolne,
Zdawna probuie swoiey ćiekawośći,
Y wytrzeszczaiąc gwiazd zrzenice wolne
Na źiemskie patrzy codźiennie niskośći,
Vznaiąc niby w świećie Niebo dolne
Godne, ktoremu społecznym adresem
Mogłby się kłaniać Atlas z Herkulesem.

Azaż tu słońce tylko iednorodne
Swiat illustruie samo bez kolegi?
Iak owo, ktore po Niebie swobodne
Odprawia w okrąg poiedynkiem biegi,
Iakby drugiego wspoł słońca niegodne?
Ktoż zliczy źiemskich Tytanow szeregi?
Co Pan z fortuny y rodu szlachetny,
To światu Tytan oyczystemu świetny.

Nie iest to koncept wymyślny Pòéty:
Ta prawie z Delfu wypadła maxyma;
Nie dźiśieysze to dopiero gazety:
Ze rowna Pańskim geniuszom styma

Z Prin-

Z Princypalnemi na Niebie Planety:
Tego się Iowisz sentymentu trzyma,
Y w tego zdania Minerwa przymierzu
Gotowa na swym poprzyśiąc puklerzu.

Ledwie co ten punkt usłyszy prawdźiwy
Nad insze mędrsza Vrania cory;
(Tey *Astrofila* Imie, Nieba chćiwy
Dał dowćip) na doł cofnęła się z gory:
A ktora do tąd z swoiey perspektywy
Śćigała słońce, y czcze meteory
Dawne puśćiwszy w reces z swoim Febem,
Nowego szuka dźiś nieba pod niebem.

Aż iak na szczęśćie, tylko coś pomału
Z pierwszego ieszcze porywcza zawodu
Wymierzy bystrą zrzenicę z krzyształu;
Prosto w Polskiego cel trafia Narodu,
Gdźie z swego Imie to oryginału
Y od pierwszego Lecha w ten kray wchodu,
Imie. na ktore Sarmaty przechrzczone, Polonia à polo.
Z Nieba ma Polska sobie udźielone.

Ktoryż tu z pierwszych Signifikatorow
Polskiego Nieba sferze prezyduie?
Wszak ten, co swoich powagę splendorow
Pułnoc koleią po Słońcu lustruie?
Ten, co zapadłych okropność wieczorow
Wzorzystym w swoy czas glansem temperuie:
XIĘZYC Gwiazd licznych otoczony rontē
Rząd nad Pułnocnym trzyma Horyzōtem.

Tu się wątpliwym *Astrofilá* znowu
Zaćięła zdaniem; znać troskliwość z miny:
Niewie, ktoremu dank dać pierwszy Słowu,
Ktore XIĘZYCA głośić Imieniny:

Czy go Dyaną z myśliſtwa y łowu?
Czyli tytułem przywitać Lucyny?
Febe, Dyktynna, Cynthia z Hekatą
Imioną w pamięć idą alternatą,

Vſtaie koncept, myśl w ćiężkim odmęćie,
Pamięć w paſyach błądźi niewymownych:
Iuż *Aſtrofilá* ſtraćiła poięćie,
Iuż śił nie ſtaie na rozumie głownych.
Właśnie iak Tyfis, gdy w ſzybkim okręćie
Padnie na obrot zawieruch gwałtownych;
Sił, doświadczenia, ręki y rozumu
Na gwałt nie ſtaie ſzalonego ſzumu.

Widźiał to Iowiſz Oćiec z ſwego tronu,
Nie tayno było Mnemozynie Matce,
Widźiał z pod ſwego Febus pawilonu;
Iak wścisłey Muza więźiła ſię klatce;
Więc oſtatniego nim przyidźie do zgonu
Z ſtrapioney w przykrych myślach deſperatce
Sławę poſelſtwa znaczną charakterem
Prędkim do Muzy kieruią orderem.

Wzrok z przyrodzenia śliczny bez bielidła,
Dźwięk mowy na kſztałt hukliwego gromu,
Przy barkach rącze pogotowiu ſkrzydła,
Proſto w każdy kray trafi bez prodromu,
W ręku herbowne urzędu nośidła
Przy trąbie zaſzczyt piſanego Tonu
W tym wielkich Imion nieśmiertelne prawa
Na wieczną pamięć ingroſuie *SŁAWA.*

Stanąwſzy *Sławá Aſtrofili* w czoło,
W dźięcznym ſwey trąby rezonem do uſzu
Polnego marſa zanoći weſoło,
Chcąc ſmutne rozbić troſki animuſzu.
Porwie ſię Muza, y okiem na koło
Rzući, z kąd larmo? czy po Iuliuſzu
Mars bunty ſtroi? ieſzcze po ſwoiemu
Na Farſalią ztrębuiąc od Hemu?

Nie

Nie trwoż się śliczna wiecznych Coro Bogow
(Z tego záczęła *Sławá* proсederu)
Wdźięcznych Poselstwa mego dyalogow:
Pierwszaś gornego Dama fraucymeru,
Mistrzynią wszystkich świata Astrologow,
Niebo twym oczom placem spacyeru:
Iuż się myśl w ow kray wnęćiła dowodna,
Iakby zapewne była nieborodna.

Wszystkie na pamięć Nieba konjunktury
Znasz dobrze; z kąd dźień y słońce wynika,
Gdźie y iak rożne gwiazd świeca figury,
W Matematyce niemasz rowiennika,
Zeby twey godźien nie był korrektury;
Przy tobie Chińska wstydźi się praktyka,
Egipt z mędrkami y Chaldea za nic
Przy twey, niebieskich wiadomośći granic.

Ieszczeć świat trudny? y to co nad światem
W paragon Niebu swe nieći aspekty
Pisząc się słońcu naywyższemu bratem?
Rzuć okiem na te wiecznośći pandekty,
Nad tym się nieco zaczytay traktatem:
Tu pilnie wszystkich spisane proiekty (gi
Taiemnic znaydźiesz. W tym szarłatne wstę-
Rozpiawszy *Sławá*, otworzyła xięgi.

Ledwie się wolne klauzury uchyla,
Z pierwszego zaraz głowney karty planu,
Tak, iak od słońca pod wschodową chwilą,
Gdy z głębokiego wybrnie Erydanu,
Blask przeraźliwy padł na *Astrofilą*:
Nad samym bowiem tytułem membranu
Lustr się XIĘZYCA y Imie odzywa
Zywszym nad koncept expressem LELIWA:

Iuż iakby ſzczęśćia poſſeſs doſkonały
W zupełnym Muza ukontentowaniu
Wźięła; podane chćiwie foliały
Przy nieuſtannym luſtruie czytaniu,
Gdźie wſzyſtkie piekną koleią rozdźiały
W układnym *Sławą* zpiſała zebraniu:
Iak dawno XIĘZYC świat Polſki pogodźił?
Y kto ſię pod tym Aſpektem urodźił?

Z pierwſzey to łatwo pomiarkować daty,
Iako Saturnus na ten czas dźiećiną
Z młodemi ieſzcze igrał ſobie laty,
Kiedy iuż w pełni nad źiemſką krainą
LELIWA XIĘZYC zaiaśniał rogaty,
Ktorego do tąd Herbem Domy ſłyną,
Gornego w Polſce ſtanu y fortuny (NY.
W ſplēdorach wiecznych nieśmiertelney Lu-

Pamięta dobrze, y ieſzcze żałobę;
Wiecznym rozrzewnia nad klęſką woyſk trenē
Rzym, w rozpłakaną rozćiekły Niobę;
Płyną Toſkańſkim łzy pozne Tyrrenem,
Ze kwiat Rycerzow Rzymſkich y ozdobę
Wyćiął z Warrusem Rotmiſtrzem nad Renem
Astrion, dawnych Krol Cymbrow ſzczęśliwy,
Z Krwi Parentelat y Herbu LELIWY.

Ze to był iſtny LELIWY Potomek,
Swiadczą ruiny za ſwym Fundatorem,
W ktore łakomy czas zgruchotał Zamek
Od ASTRIONA koſztownym ſplendorem
Nad Renem wſparty; gdźie ſetny ułomek
MIESIĄC y GWIAZDĘ rytą nad marmorem
Reprezentuie: z tąd prawda w obronie,
Ze ſię LELIWA świećiła na tronie.

Czyliż

Czyliż ſię w iedney świata odrobinie
Dom wielki zmieści iak w ſzczupłym podworzu?
Więc ſkoro ta krew z Renańſkich wypłynie
Brzegow, w impećie ſwoim rowna morzu;
Na Iarosławiu, Tarnowie, Melstynie
Cnych zarodźiła HRABIOW na Podgorzu:
Tey ſię krwie liczył za Familianta
Prymas Koronny Leliwczyk BODZANTA.

Poważnych w Todze Senatorſkiey Panow
Znał y zna, poki świat w czaśie korzyſta;
Walecznych w boiu Marſowym Hetmanow;
Więcey nad Rżymſkich Fabiuſzow trzyſta,
Wychował Polſce ſtaroświecki GRANOW:
Dobrze ich wdźięczność pamięta oyczyſta,
Iak zawikłaną w niesłuſzne zamiany
Odbili dźielnie wolność pod Gliniany.

A przeto całość, Oyczyzna, y zdrowie,
Y to, co wſzyſtkie przechodźi zaſzczyty
Wolność, że winna Panom na Granowie;
Wſzelkie, co ich mieć mogł ſkarb poſpolity,
Przy uſtawiczney ſukceſſu ponowie
W wieczne GRANOWSKIM puśćiła profity:
Tu Laſki, Klawy, Krzesła, Dyktatury
Brał Syn po Oycu, iak prawem natury.

A ktoryż Honor nad Septemtryony,
Zeby GRANOWSKIM w Domu nie bił czołē?
Ktora Sarmackiey ozdoba Korony,
Zeby iey ſzczęśćie ſwym nie wznioſło kołem?
Tu Marſzałkowſkie z Klawą Scypiony
W iedney ſię ręce pomieśćiły ſpołem:
Y owſzem tey nikt nie umnieyſzy chwały
W iednym Granowskim zdał ſię Senat cały.

Z Złotego złoty ſtrumień płynie Tagu
RAFAŁ z *Gránowá* Pan maiętny w Sławę,
W Todze Tulliuſz, Mars iſtotny w Sagu,
Przez dożywotnią Himena uſtawę,
Do dźiedźicznego reieſtru w poſagu
Dawną zkorzyſtał na Ruśi SIENIAWĘ:
Więc zaraz Polſka Dom cały RAFAŁA,
Z tąd SIENIAWSKIEGO tytułem witała.

Drżał Stambuł wſchodni, trzęſły ſię Bałkany
Trwoga po dźikim lud martwiła Krymie,
Iakby oblećiał piorun Biſurmany,
Gdy ſię SIENIAWSKICH odezwało Imie:
A Mars z Zwyćięſtwem z ſkonfederowany
Przy mężnym zawſze ſtawał HIERONIMIE:
Iednego Wodza tak pod Maratonem
Całym ſię boiał Xerxes milionem.

Niechay y całe hiſtorya ſkłada
Według maniery ſwoiey y zwyczaiu
Obozy Wodzow: Pirra, Milcyada,
Parmeniona w wawrzynowym maiu;
Zgaśnie tak liczna Hermanow parada
Przy nieśmiertelnym Wodzu MIKOŁAIU:
Z właſney Oyczyznie służył Cnoty żołdu,
Dumne Wołochy nakłonił do hołdu.

Trzymała madrość rowną z męſtwem parę
W niezwyćiężonym Wodzu w ſwoie czaſy:
Bo obozową zwinąwſzy kotarę,
Gdy iuż zgromione czołem biły Iaſy
Y iuż wieczyſtą poprzyśięgły wiarę,
Gdy Ianus woyną ſkrzypiące zawiaſy
Przywarł; MIKOŁAY przez radne wywody
Ruskiego Honor pełnił WOIEWODY.

Przez

Przez lat ośmdźieśiąt w polu y Senaćie,
W rzadko widźiąney ludźiom ſędźiwośći,
Iuż zá Marſowe przysługi w zapłaćie
Ledwie niewygrał Wodz nieśmiertelnośći:
Dłużey go trzymał żywot ná dylaćie,
Fatalnych w progu areſztuiąc gośći:
Czy ſam Wodz mężną Klawą dokázował,
Ze ſame náwet fatá záwoiował?

Stawáią w pochwał nieśmiertelnych tropie
Ták, iák ſtawáli w krok ná pográniczu
Wraz ALEXANDER przy Bráćie PROKOPIE
Ow PODKOMORZY ná dawnym HALICZU
Ten STOLNIK RVSKI: obá w Perekopie,
Nád Styrem, Wolgą, przy żártkim Smotryczu
Máią pámiętne zwyćięſtwá kolumny
Znał ich Tátárzyn, Wołoch, Turczyn dumny.

Między te wálnych zwyćięſtw piramidy
Z złotym ſię mieśći *Laſką* kapitelem
Koronną: przy tey koloſſy Alcidy,
Ktore nád ſwoich prac záłożył celem,
Przy tey wsławione od Semirámidy
Kolumny, z ſwoim wſtydzą ſię fortelem:
Bo ták nią Wolność wſpierał PROKOP WTORY,
Ze ſię w zawroćie nie záchwiáłá z gory.

Ciężkiż to obrot był pod Obertynem
Gdy Márs z ſomśiedzki wypadſzy poaći
Licznego w Polſkę puśćił Pogánina;
Ale, że zacnych dźielna Pará Braći
Nieprzyiaćielſką zawźiętość przerzyna;
Do razu niechęć ſprzeczna ſzczęśćie traći:
Gdy ALEXANDER z PROKOPEM MARSZAŁKIEM,
Laur y zwyćięſtwo uniosł z placu całkiem.

Kwitnie HIERONIM w nieśmiertelnym wieńcu
Dźielny Ruskiego Woiewoda Państwa.
Przy purpurowym MIKOŁAY rumieńcu
Polnego Klawą waleczny Hetmaństwa
Na niedobytym Kasztelan Kamieńcu;
Przed nim wschodniego drżał Mars Otomań-
Iego dozorē, że paktow nie chowa, (stwa,
Pomśćie się nie mogł wyśliznąć Podkowa.

Y Twoie IANIE szczerozłotym Fama
Piorem wpisała w swym memoryale.
Znać Podczaszego Korony ADAMA
Polne imprezy, iak w czystym krysztale;
Że Polskie stały ich męstwem Pergama
Nie znaiąc w bitnym pożaru upale.
Sam za ZYGMVNTA Trzećiego poradźił.
ADAM Podczaszy, że Rokosz w kosz w sa-
(dźił.

Zart to, że z dużym Herkules Olbrzymem
Potkał się; ale gdy MIKOŁAY Trzeći
Podczaszy także Polski pod Choćimem
Na Tureckiego Anteusza wleći,
(Co się nad samym myślał oprzeć Rzymem)
Iak lew od łowczych obskoczony śieći
Nie porownanym obrotem y trudem
Ieden kilkuset Turkow wyparł cudem.

Na tymże samym PROKOP Trzeći polu
Turecką własnym zgromił Prozerpinę
Xiężycem; walną z Konstantynopolu
Od Chrześćiaństwa wyparszy ruinę
Przy Chodkiewiczu swym Szwagrze Karolu.
Za to mu honor, że winien daninę
Chorągiew w rękach Koronną położył,
Zal! że Buławy naywyższey niedożył.

Y to

Y to przyczyna żalu niegodźinna,
Nie iedney boleść opiſania karty,
Cała ią wieczność opłakiwać winna
Ze ALEXANDER y trzeći y czwarty,
Gdy ieſzcze młodość lat kwitnie dźiećinna,
Pierwey pod grobſztyn trafili otwarty,
Nim ich do laurow y koron zaprośił
Honor, ktore iuż na ich głowy zkośił.

Właſnym ſię *Piorem* w Sławy kommentarzu
Z tryumfalnego zapiſałeś ſtylu
Wielki ADAMIE Koronny PISARZV;
Słychać Twe Imie nad brzegami Nilu,
Na złotym słońca Rodyſkim Ołtarzu,
Słychać w dalekim Pegu y Brazylu
Kto twey godnośći chce dośiec ſekretu,
Niechay ćię z Słońca miarkuie portretu.

Lecz ani Słońcu tak pozorne lice,
Zeby wielkiego mogło Kawalera
Prawdźiwie udać. Więc byſtre zrzenice
Synowſka wabi do śiebie maniera,
Nad Apelleſa wiernieyſza tablice
W nieuchybionym podobieńſtwie ſzczera.
Hektor ſwoiego wyraźił Pryama; (MA.
HIERONIM Oyca SIENIAWSKI ADA-

Twoy HIERONIMIE zaſzczyt MIKOŁAIV
Tu przypominam, y ozdoby przednie;
Iakoś HETMAŃSKĄ KLAWĄ przy Dunaiu
Wyrwał Rakuskie Turkom z garła Wiednie
Burzliwość Baccha zgromił przy Tokaiu,
Aż dotąd Febe Biſurmańſka blednie:
A Wiedeń, Strygoń, y całe Rakuſy
Y Pannon twym ſię męſtwem pieśći kuſy.

Zwyćięſtwa twoie na złotey IANINIE
IANA TRZEĆIEGO Mars ryſował ſtalą;
A po Wołyńſkim pamiątkę Horynie
Perłową Nimfy dotąd żywią ſalą.
Iuż wiadomośći ludzkiey to nie minie,
Z czego ſię oba światy razem chwalą:
Ześ w WOIEWODZTWA WOŁYŃSKIEGO Todze
Przy POLNEY KLAWIE Rzymſkie zgaśił Wo-
(dze.

A *Aſtrofilá* dżiéie y Imiona
Iak po koleynym ſpoione ogniwu
W niewymowionych myślach zachwycona,
Kiedy z SIENIAWSKICH wyczyta Archiwu;
Ledwie zaćiętym dowćipem nie kona,
Pełna uwagi głębokiey y dźiwu:
I iuż SIENIAWSKICH, dla zaſług y cnoty,
Za pierwſze świata rachuie pieſzczoty.

Poſuńże wolney ćiekawośći ieſzcze,
Y przewroć kartę *Aſtrofilo* dalſzą:
Wſzak to nie bayki, nie wymyſły wieſzcze,
Lecz prawdą rzeczy upewnione trwalſzą,
Niż złote kiedyś Iowiſzowe deſzcze,
Lub Flegra woyną okropna zuchwalſzą,
Kiedy ſię Iowiſz piorunem iunaczył
A świat ſię cały w Gigantach zkozaczył.

Rzućiłać okiem Muza dość z odwagą,
Ale do razu w byſtrośći uſtanie,
Iak piorunową uderzona plagą:
Bo ktoż ſplédory Twe WIELKI HETMANIE
Y pierwſzą tytuł wielmożny powagą
Twoy KRAKOWSKIEGO Krzeſła KASZTELANIE?
Kto słabą ztrzymać zrzenicą podoła,
Choćby Orlego był oka y czoła?

Iuż

Iuż tego pełne ſą Biblioteki
(Bo mało iedney twoiey chwale xięgi)
Ze złote niećiſz po Oyczyznie wieki :
A choćiaż wicher od pułnocy tęgi
Iak z Kocytowey wybuchnawſzy rzeki,
Okropną rzućił ſwey oćmę potęgi;
Twey to dźielnośći, że chmura od morza
Oſtatnie Polſce nię zapadły żorza.

Nie kontent trzema Korony, na czwartą
Wywarł pazury Lew, y paſzczę pienił;
Aleś mu dźikość zmocował zażartą,
Ze ſię Lew w tchorza do razu przemienił,
Straćiwſzy ſrogość y dumę upartą;
A wſtyd go właſną iuchą zaczerwienił:
Twey mocą Klawy uderzony w ſzyie.
Ieſzcze łeb dotąd pohańbiony kryie.

Zmazał czas dawnych Imiona Wiktorow
Nad Porfiretem ryte czy Iaſpiſem;
Twe, nie ſzukaiąc ułomnych marmorow,
Na ſercach Wielki WODZV Imie piſzem:
Maſz nieśmiertelney ſławy Oratorow
Zywych dźielnośći świadkow pod Kaliſzem.
Tron, Senat, Oboz iednoſtaynie przyzna;
Ze ćię doznała ſwym Oycem Oyczyzna.

A więc pierwſzemu iako Adamowi
To winien cały świat, że ſię obaczył;
Tak Tobie ſwego ſzczęśćia Autorowi
Niezwyćiężony ADAMIE, gdyś raczył
Zgubiony wſkrześić, świat Polſki to mowi,
Y iuż nie iednym koloſem naznaczył;
Ześ mu dał życie: a káżdy, gdyć życzy
Nieśmiertelnośći, z lat ſwychći ſię liczy.

D Te y

Te y w tym właśnie *Astrofilá* sensie
W Xięgach wieczności wota przypisuie;
Cała Cię Niebo wdźięczne w rekompensie
Nieśmiertelnośćią niechay udaruie;
Niech y fortuna przy trwałym kredensie
Wieczney usługi wiary assystuie;
Y same nawet pod Twey Klawy władzą
Liczyć lat komput fata przyprowadzą.

Iuż Ci dźień nowych pociech nieskończony,
Y te co złotem płynąć maią lata,
Bogow faworem Himen sporządzony, (TA
Wznięćił; Wielkiego w Dom Twoy PURPURA-
Y wspoł Oyczystey Autora obrony
Szczęśćiem Polskiego sprowadźiwszy świata:
Publicznych wszyscy w tym maxymę kładą
Pociech, że idźie parą Mars z Palladą.

Tym Cię Imieniem z obligu należy
Głośić ZOFIO IAŚNIE OŚWIECONA:
Sama go Pallas ochotnie odbieży,
Przyznaiąc sobie że niedouczona
Niesłusznie dumnym dowćipem się ieży;
A Tobie wszystka mądrość przyrodzona.
Vstąpić Pallas zmyślona Bogini
Y słuchać będźie iak swoiey Mistrzyni.

Y owszem Pallas nie iedna, nie sama
Tak w porownaniu z Tobą z powszednieie;
Każda zmyślonym stroyna bostwem Dama
Wstystkie przymiotow straći przywileie.
Zgaśnie w Krolewskiey minie Semirama,
Vrodę Niebo Dyktynny wyśmieie,
Temis, co świetnych praw stoi na straży
Sprawiedliwośći Twoiey niedoważy.

A tey,

A tey, co fercem delikatnym władnie
Nim Pobożnośći pioro doydźie mety
Prędzey się uyzrzy z Fáëtontem na dnie.
Coż gdy na insze Pańskie kwalitety
Gdy na wspaniałość rowna Aryadnie
Porwie się? płoche w raz straći impety. (strze
W Słońcu promienie, krople liczy w Dnie-
Kto Cnoty Twoie pisze na rejestrze.

Radaby z swoich delicyi Flora
Niebo z kleynotow swoich osobliwy
Każdy dać cnoćie wieniec; lecz tak spora
Nie iest w kwiat Hibla; nie tak szczodrobliwy
Firmament w Gwiazdy. A ta iedna, ktora
Serce y umysł Twoy zdobi szczęśliwy
Wszystkie prezenty zawstydza y cosa
Godna z Wielkiego Korona DONHOFA.

Apollo w Delfie z pod swoiey kortyny,
Z kąd wieszcze ludźiom rezonuie echa
Gdy Pańskiey ligi posłyszał nowiny,
Pomyślne wolnym ominuie Lecha
Narodom skutki: że te Zrękowiny
Tyśiączna w krotce zagai poćiecha
Fortunnym Waszey Państwo związkie Pary
W nowe się szczęśćia świat odrodźi stary.

Iuż Ci się słodkim poćiech Twoia fluktem
Xiażęca pieni SRZENIAWA; iuż złona
Złotey Tetydy perłorodnym duktem
Wypływa na świat Polski niezbrodzona
Powodź: iuż drogim twych nadźiei fruktem
Pieśći się MATKO IAŚNIE OŚWIECONA
Wod Purpurowych Polska Amfitrito
Corko y Matko Madrośći ELZBITO.

Corko Mądrości! ktorą Wielki słynał
STANISŁAW Oćiec, Stator Sarmacyi
A Salomona dowćipem nie minał.
Matko Mądrości! bo samey ZOFII,
W ktorey Imieniu Iupiter zawinał
Mądrość, y godney rozum industryi.
Nie miała poćiech y szczęśćia tak wiele
Matka y Bogow y Bogiń Cybele.

Z ktoregoż kiedy tak Medyterranu
Publiczna świątu zrodźi się fortuna?
Z ktorego Tybru, Tagu, lub Rodanu?
Iedyny to iest pod berłem Neptuna
SRZENIAWY zaszczyt. Z tego Oceanu
Dźiś złote nieći dni SIENIAWSKICH Luna:
A samaby się Fortuna wywiodła
Ze swoy od tego ma początek Zrzodła.

Więc zmordowane nad Luny obserwą,
Tu *Astrofila* zrzenice kieruie; (wą
Y wdźięczna pewnym iak w zwierćiedle, przer-
Bystre w SRZENIAWIE oczy poleruie,
Aż tu w Cesarskiey, dawniey niż przed Nerwą
Powadze, czysta Thetis prezentuie
Mądre, waleczne, nieśmiertelne DRVZY,
Czym wzrok ćiekawey w zachwyceniu Mu-
(zy.

Sławi aż dotąd Rzym OKTAWIANA,
TYBERYVSZOW, KAIA, KLAVDYVSZA
Y GERMANIKA nad Renem Hetmana,
Wielkich Zwyćięzcow PAVLA LIWIVSZA;
Ktorych Krew DRVZOW nieoszacowana
Z Krzeseł Cesarskich w Majestaty rusza:
A złoty z Lechem, Autor Parenteli (LI.
Do Polski DRVZOW wprowadźił AVRE-
Błysne-

Błyſnęło światło w oczy Mieczyſława;
Pułnoc ledwo ſię z ćiemnośći odsłoni,
Iuż Wiary luſtrem iaśnieie SRZENIAWA
Ktorey ſię DRVZVS darował ANTONI.
Znało *Kujawſkie Nakło* MIROSŁAWA
Hrabię. HERAKLI HETMAN laury goni:
Za nim MIKOŁAY do tegoż wćiąż celu
Twoy WOIEWODA Krakowski Wawelu.

ADRYAN pierwſzy Dźiedźic Lubomierza
Na Krakowskiego Chorąstwa Vrzędźie
W granice sławy nieśmiertelniey zmierza.
Tamże y ALBRICHT w dźielnośći zapędźie
Od Marſowego proſzony koncerza
Do Podkomorskiey Laski: Iemu przędźie
Y Iego zacnym Potomkom Fortuna
Z purpurowego drogie Togi Runa.

Bo Wielkim będąc do Niemieckiey Rzeſzy
Posłem, wyſokie Honory wyrabia
ALBRICHT; z ktoremi do Oyczyzny śpieſzy
Iuż od RVDOLFA kreowany HRABIA. (ſzy
Tym ſię Dom zdawna LVBOMIRSKICH ćie-
Tytułem; pierwſze tym Honory zwabia
Coraz ſię nowym w Domu bez przeſtania
Szczęśćie wakanſem LVBOMIRSKIM kła-
(nia

Na Cedrze Imie IOACHYMA ryte;
Należał z zasług ſwoich do Senatu
Woynicką maiąc barki Togą kryte.
PIOTR z Gnieznieńskiego Syn Iego, Prymatu
Bliskośćią Tronu mieyſce znamienite
Trzymał. IAN ſwemu rowny w Cnoćie Bratu
Wolnośći Polſkiey ſtoiąc na ſtrażnicy
Był KASZTELANEM na dawney Wiślicy.

E Nigdy

Nigdy świat Niebu Słońca nie zazdrośćił,
Poki w Herbownym MAREK Firmamenćie
Sandomierskigo Woiewodztwa gośćił:
Y kiedy PAWEŁ w swym paludamenćie
Lubelskim mądre z Krzesła rády rośćił;
Nie zrownałby mu Kato w sentymenćie.
Kwitneła cáłość w Oyczystych swobodach
Ná tak wybornych wsparta Woiewodach.

Zaden czás Wászey nie ubliży Sławie
Wielki IAKVBIE y SEBASTYANIE
W godnym Sądeckich Kráiow latyklawie
Ieden po drugim zacny KASZTELANIE.
Słyniesz w pámięći nieśmiertelney práwie
Idąc z upłynnym wiekiem ná wytrwánie (śie
W pierwszym Sarmáckich dostoieństw ascen-
Ná Kasztelaństwie Krakowskim KLEMEN.
(SIE.

Nie tak szczęśliwie morzem Iazon walnym
Płynał; choć sprzyiał duch Fawoniusza,
Z kosztowną wełną: iák z Prymacyalnym
Runem MIKOŁAY swego Palliusza
SRZENIAWY duktem płynał tryumfalnym,
A z Tyryiskiego Purpurą solusza
Stroyny; pod pieknym Godnośći kolorem
Kwitnał y Wiáry y Rády kandorem.

Niechay ta, ktora cáłym świátem rządźi
Sędźiego Temis Krakowskiego Cnoty
IAKVBA, według zasługi osądźi:
Przyznáć mu, że Stroż praw, y zeláne złoty.
Y w tym publiczne zdánie nie pobłądźi,
Że IOACHIMA Káwálerskie poty
Perłami zważy. Ten szczęśćiem wybornym
Był, za AVGVSTA, Hetmanem Nadwornym.

Nie

Nie ſtrzały, ale wſzyſtkie wymierz pioꝛa
Parnaſki Febie na SEBASTYANA
Wielkiego w Węgrzech Woyſk Tryumfatora
Tureckich; Temu w raz obligowana
Fortuna, Honor, Zwyćięſtwa, y ktora
Nad to celuie Cnota z duſzą wlana:
Pierwſzey powagi Kasztelan w Woyniczu
Możny dźiedźicznym Hrabia na Wiśniczu.

O dokadżeby ſzybkim Sławy lotem
Wzbił ſię był dźielny Starosta Tymbarku
IOACHYM! gdyby zazdroſne, wywrotem
Fata gwałtownym zwyćięzkiego karku
Y wſzem Kloto nie ubiegła grotem?
Lecz za doczeſne pożyćie w frymarku;
Ze mężna duſzę pod *Smoleńſkiem* ſtraćił
Nieśmiertelnośćią Sławy ſię zbogaćił,

Ozwij ſię, ile śił wdźięcznośći ſtawa
Europo zgubie oſtatniey wyrwana,
Gdy ſię waleczne Imie STANISŁAWA
Wielkiego bojow Choćimſkich HETMANA
Rozlega echem. Wſzak Iego Buława
Z trzech Częśći Swiata werbunki Oſmana
Od Chrześćiańſtwa wyparła, że ſzczery
Zal Turkow ſtrawić niemoże cholery.

Wſzakże to wieczney czći Anniwerſarzem
Pobożność Polſka? A naprzod Swiątnice
Ktore STANISŁAW licznym inwentarzem
Dźiedźiczne hoynie ſzafuiąc ſkarbnice
Wywiodł, dźieląc ſię fortuną z Ołtarzem,
A właſne z expens pobożnych Dźiedźice
Panoſząc; święte Te Architektury
Stawiły aſcens do Rzymskiey Purpury.

Honor z tąd Oycu Saturnowi bogu,
Ze widźiał w Mężach trzech zaſzczyt Synowſki:
Lecz większy Honor z XIĘZNA na Ostrogu
Miał Woiewoda STANISŁAW Krakowski
Z Purpurowego w Domu ſwym połogu,
Kiedy wiek w latach ſędźiwych Oycowſki,
Sam żywym będąc tego ſpektatorem
Trzech Wielkich Synow upieśćił wyborem.

Wſzedł ALEXANDER po Oycu nayſtarſzy
W Krakowskie Krzesło. A waleczny IERZY,
Wielką ſię Laską Marszałkowską wſparſzy
Polna Buławą w Szweda w Moſkwę mierzy,
Y Tranſylwańſkich w głąb gruntow dotarſzy
W dźiędźicznym Państwie Rakocego śmierzy.
Z tąd w Polſkim słynie naypierwey Tryonie
Ze w Pana wierzał iednego na Tronie.

Prędkimeś w Niebo Wielki KONSTANTYNIE
Oyczyznę całą rozrzewnił receſſem!
Kwiat twoy na pokos w czas padł Libitynie.
Znać wzgardźił Iowiſz ſwym Ganimedeſem
A w Tobie grzeczność kochaiac iedynie;
Tym ćię nad gwiazdy przeniosł intereſem
A żeby z ćiebie niegdyś Koronnego
Cieſzył ſię z bogi w Niebie Podczaszego.

Tu iuż z Alcyda prawie dowćip ſtawa: (mny?
Dwie MARSZAŁKOWSKIE Laski, czy Kolu-
Widząc; tym całość ſwą Polſka przyznawa:
Pierwſzy STANISŁAW nad inſzych rozumny
A drugą IOZEF Oyczyznie podawa.
Czegoż przy takich podporach Wertumny?
Czego dokazać mogł Eurus poſtronny,
Gdy świat ſtał na tych Filarach Koronny?
Niech

Niech ćię z obligu panegiryzuie
Sam Mars HETMANIE Wielki HIERONIMIE!
Tobie zbawienie Wiedeń przypiſuie; (mie
Senat w Krakowskim KASZTELANSTWA Pri-
Twoie zasługi wieczne reieſtruie.
Czy możnaż w krotkim Apollina rymie?
Albo na drobnym Twoie kartelusſzu
Zwyćięſtwa mieśćić Polſki Fabiuſzu?

Nazbyt świat Sławie LVBOMIRSKICH mały,
Zadne wyſtarczyć nie mogą papiery.
Więc im za membran służy Olimp cały,
Y wſzyſtkie gornych koniunkcyi sfery.
Tam ALEXANDRA, FRANCISZKA wpiſały
W koley ſadzone gwiazdy za litery
Tamtego Sądecz znał STAROSTĄ wierny
Ten w Niebo poſzedł z Olsztyńskiey guberny.

Wdźięcznym na Niebie aſpektem niewoli
Oko, do tych czas niepamięći chmurą
Nieſkryty MICHAŁ Koronny PODSTOLI;
IOZEF Tyniecką ſtroyny PRELATVRĄ
Chełmski Nominat. Sćiga niepowoli
Z nim ALEXANDER Tytana Purpurą
Oſtrogſką świetny, z Ceſarzem w przymierzu
Krewnym; Starosta w gornym Sandomirzu.

Iuż nam Tych więcey Niebo niepowtorzy,
Iuż w nieśmieltelnym świecą zodyaku;
Lecz w Tobie żyią Wielki PODKOMORZY
Pierwſzego w Polſce LVBOMIRSCY braku.
Twoy Klucz fortuny podwoie otworzy
Godnym Potomkom, y z pod tego znaku (dogoni
W krok LVBOMIRSKICH Przodkow ſwych
W progach honorow z Frańćiszkiem Antoni.

F Nie

Nie laur z Parnaſſu lub z Idy przewoźny
Twoiey powinien bydź ozdobą Głowy
IERZY Bellony Koronney OBOZNY;
Nie zrownać nigdy ornament palmowy
Ktory na Grudźień łatwo zwiędnie mroźny
Twych TEODORZE *Spiſkich* Kraiow nowy
Hiperione, ſkroni. Więc niech godne
Cnoty Wam ſtaną za korony modne.

Waſze w ſwym ſercu Imiona piaſtuie
IOZEFIE z IERZYM Wielkim Generałem
Oyczyzna. W pierwſzy reſpekt obfituie
IAN ulubionym ſerca pektorałem.
Rownym w affektach wſzyſtkich profituie
Kuchmistrz Koronny ALEXANDER dźiałem.
Ktoreyż Synowie tak do ſerca kiedy
Kaſtor z Polluxem mogli przypaść Ledy?

Od wiekow Polſce zawſze ukochany
Dom LVBOMIRSKICH, bo zdawna ſowito
Płynie Oyczyzny miłośćią zalany
Potok SZRZENIAWY. Tu każda zawinie
Flotta fortuny: Honor płaći myto.
Zaden Krwie Zacney ſtrumień nie ominie,
Vniwerſalny affekt do SZRZENIAWY
Iak w Morze wſzyſtkie rzeki albo nawy.

Niech mowi Neptun, Tetys przyzna pewna
Zc tu CESARSKA Krew rowna z Paktolem;
KROLEWICZOWIE Polscy y KROLEWNA
MATKA Bawarskich XIĄZĄT z IANEM Kro-
Dość bliſką ligą LVBOMIRSKIM krewna (lem
Sćisłym ſię trzyma junktury parolem
IANA Trzećiego kiedy Sieſtrzenica
Do LVBOMIRSKICH przydała Dźiedźica.

A Ney-

A Neyburskiego dźiśiay ELEKTORA,
Ktoremu Siostrą Hiszpańska KROLOWA
Y CESARZOWA wraz ELEONORA;
Przez święte ślubu Małżeńſkiego słowa
Trzymała przyiaźń LVBOMIRSKICH Cora
Tey ieſt Rodzoną Xiężna SANGVSZKOWA.
KROL Luzytański y Parmeńskie Mitry
W drogie SRZENIAWY krwią płyną Erytry.

Należyſz do tych junktur przyiaćielſkich
Co dźiś przy świętym ſtoiſz Awentynie
Z tronow dla wiary zrażon Rodźićielſkich
Należyſz po Twey Zonie KLEMENTYNIE
Dźiedźicu Kroleſtw IAKVBIE Angielſkich
Iak tylko ſerce oddałeś Ianinie
Y nad Angielskim, Krolem, *Oceanem*
Y nad Srzeniawą prawym ieſteś Panem.

Ktoregoż piora y dowćipu prace?
Ktorego biegłość Archimeda zdoła?
Zeby świat Polſki, Dwory y Pałace
Zmiarkować wiernie potrafił do koła?
Wſzak do ktorego tylko zakołace,
Krew LVBOMIRSKICH ozwie ſię y woła:
Swiat mi ieſt Domem! rownom z ſłońcē wſcho-
Ktokolwiekem ſię Lubomirskim rodźił. (dźił

Korony świecą Monarchow nad ſzczytem
Domu moiego; śćiany Purpurami
Iak z złota tkanym przyodźiane brytem:
Laſki y Klucze, Buławy z laurami
Pod złotolitym wćiąż wiſzą ſuffitem;
Przyznać to muſzą zoilowie ſami,
A kto Oyczyznie w zasługach nie ſporſzy
Z cudzey niesłuſznie ozdoby ſię gorſzy.

F 2 Rzuć

Rzuć WOIEWODO Połocki HETMANIE
POLNY LITEWSKI, rezolutne oczy
Po każdey teraz Domu twego ścianie,
Iak w doskonalszym lustr widomie toczy,
Niż stary Febus mogł, meridianie!
Ten *Astrofilę* gdy blaskiem obskoczy,
Tak konkluduie: że dwa Słońca w miły
Aspekt się w iednym Domu połaczyły.

Dokaża tego święte Wasze Sluby,
Y to z pociecha nastąpi publiczna;
Ze czas w posępnych kojunkturach gruby
Musi w pogodę odmienić się śliczna:
Wiek sam po świecie kwitnacy y luby
Obeymie ziemię prawem okoliczna;
A noc, na takie wielkich Swiateł wschody,
Pod niedoszłe się skryie antypody.

Tak Europa cała konkluduie,
Tak z *Astrofila* wszystkie kończa Muzy;
My, ktorych Pański respekt obliguie:
Niech STANISŁAWA y Iego Kreuzy
ZOFII, Niebo Głowy koronuie:
Niech szczęście y wiek wioda bez konkluzy.
Tak błogosławić Wasze Maryaże
Należy, iako sama wdzięczność każe.